

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępcę) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-25; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: ... zakrytej od wieków w Bogu ... aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

Ze Kościół jest Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Zyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Stow. Badaczy Pisma Św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Wrześniu:

Br. A. Hlanda — Mosinee, Wisconsin	9, 10
Br. J. Dziadosz — Muskegon, Michigan	9
Br. J. Dziadosz — Grand Rapids, Michigan	10
Br. I. J. Rycombel — S. Chicago, Illinois	10
Br. W. Rydel — Covert, Michigan	10
Br. J. Wojciechowski — Calumet City, Illinois	10
Br. J. Woźniak — Gary, Indiana	10
Br. A. Cieślak — Milwaukee, Wisconsin	17
Br. M. Wesołowski — Kenosha, Wisconsin	17
Br. J. Woźniak — S. Chicago, Illinois	17
Br. S. Gotkowski — Covert, Michigan	24
Br. W. Stec — Mosinee, Wisconsin	30
Br. I. J. Rycombel — Muskegon, Michigan	30

W miesiącu Październiku:

Br. W. Stec, Mosinee, Wisconsin	1
---------------------------------------	---

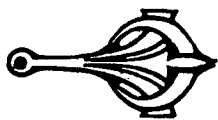
Br. I. J. Rycombel — Grand Rapids, Michigan	1
Br. J. Jezuit — Gary, Indiana	8
Br. J. Osuchowski — Covert, Michigan	8
Br. J. Woźniak — Calumet City, Illinois	8
Br. J. Wojciechowski — South Chicago, Illinois ..	8
Br. A. Ciupik — South Bend, Indiana	15
Br. J. Jezuit — South Chicago, Illinois	15
Br. W. Rydel — Milwaukee, Wisconsin	15
Br. J. Woźniak — Kenosha, Wisconsin	15
Br. J. Ohab — Covert, Michigan	27

ZAWIADOMIENIE O PLANOWANEJ KONWENCJI

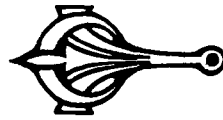
Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Niniejszem pragniemy powiadomić Was, że zgromadzenie ludu Pana w Miami, Fla., planuje urządzić konwencję w porze zimowej, jak było to zwyczajem w kilku latach poprzednich. Rozważając o sposobnym czasie, doszliśmy do wniosku, aby urządzić taką

(Dokończenie na str. 144)



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

ROK XL

WRZESIEŃ (SEPTEMBER), 1961

Nr. 9

BÓJ CHRZEŚCIJANINA

“Bój on dobry bój wiary, chwyć się żywota wiecznego.”—1 Tym. 6:12.

CHOCIAŻ naśladowcy Chrystusa Pana mają być czynicielami pokoju i stosownie do tego są pouczeni: “Pokoju naśladowajcie ze wszystkimi” (Zyd. 12:14), to jednak oni są największymi bojownikami jacy kiedykolwiek byli na świecie. Mówimy to według onej biblijnej zasady: “Kto panuje sercu swemu (nad duchem swoim), lepszy jest niżeli ten, co dobył miasta” (Przyp. Sal. 16:32). Pamiętać jednak należy, że są boje dobre i są też boje złe. Dobrym bojem jest taki, który prowadzony jest w dobrej sprawie, w czymś co jest dobrem, prawdziwym, zacnym, czystym, zbożnym — jest walczeniem o sprawiedliwość. Jakikolwiek inny bój jest walką złą, dla celu niegodnego.

Którzy to są ci bojownicy wzywani przez Apostoła do bojowania dobrego boju? Czy on wzywa do tego wszystkich ludzi? Czy wzywa grzeszników, czy może chrześcijan z imienia? Odpowiadamy: Nie! On mówi to do brygady “królewskiej” — do ciała Chrystusowego, do poświęconych członków Kościoła. Apostoł wypowiedział tę podjętą do boju, jako mówcze narzędzie naszego Wodzina zbawienia, Chrystusa Jezusa, a nie byłoby wcale właściwym gdyby jakikolwiek wódz czy generał wydawał rozkazy do takich, którzy nie znajdują się w jego armii i nie uznawają jego autorytetu.

Z tego wynika, że i wezwanie naszego tekstu nie stosuje się do świata ani do chrześcijan nominalnych, którzy nigdy nie zawarli przymierza z Panem. “Zna Pan, którzy są Jego” (2 Tym. 2:19); i do tych jedynie stosują się instrukcje co do boju jaki jest prowadzony obecnie i jaki odbywał się od czasu kiedy Wódz naszego zbawienia rozpoczął go, około dziewiętnaście stuleci temu.

DLA KOGO I PRZECIWKOMU WALCZYMY?

Nasuwa się pytanie: Dla kogo walczymy — czy dla Boga — czy może dla Chrystusa? Odpowiadamy: **Nie!** Walczymy dla samych siebie. Wielką omyłkę w tym względzie popełnia wielu, którym się zdaje, że ten dobry bój wiary jest czynieniem coś dla Boga i że to zasługuje na Jego wdzięczność i nagrodę. Wszchemocny Bóg nie potrzebuje abyśmy walczyli dla Niego. On jest

wszechmogącym, dostatecznie zdolnym radzić sobie we wszystkim; On nie potrzebuje naszych znikomych zabiegów. Twierdzenie, że my walczymy dla Boga, byłoby tak niestosowne jakoby Kubańscy twierdzili, że walczą dla Stanów Zjednoczonych. Faktycznie, Stany Zjednoczone walczyły dla dobra Kubańczyków. Podobnie Bóg walczy dla naszego dobra, pomaga nam i zachęca nas do bojowania dobrego boju wiary, dla własnego dobra. Będzie dobrze abyśmy sprawę tę zawsze tak rozważali.

Drugie pytanie: Przeciw komu walczymy? Odpowiadamy: Walka nasza nie jest przeciwko współbliźnim i nie powinna być bronią cielesną. Przeciwnie, powinniśmy mieć dużo współczucia, nawet dla naszych najzawziętszych wrogów, którzy nam zło wyrządzają i prześladują nas. mówią wszystko złe przeciwko nam fałszywie. Nie trudno spostrzec, że oni są zaćmieni przez własne przesady i namiętności, albo przez zwodnicze, błędne nauki i wpływy onego wielkiego przeciwnika; przeto walka nasza nie jest przeciwko nim. Powinniśmy raczej dobrze im czynić, “w cichości nauczać tych, którzy się sprzeciwiają” (2 Tym. 2:25). To też zamiast walki przeciwko nim, zamiast oddawania złem za zło, Wódz nasz nakazuje oddawać im dobrem za zło, łagodnością za szorstkość i uprzejmością za niegrzeczność. Dobrze mamy czynić tym, którzy nas nienawidzą i prześladują, aby przez to oczy ich wyrozumienia mogły być otworzone i aby poznali, że jest jeszcze takie coś jak duch miłości, życzliwości i dobroci, aby nie myśleli, że wszyscy powodują się tak brzydkim duchem samolubstwa, jakim oni są powodowani.

GRZECH I SZATAN, NASI WROGOWIE

Nasz bój, nasza walka, jest przeciwko grzechowi — przeciwko temu wielkiemu tyranowi, który opanował nasz rodzaj w osobie rodzica Adama i trzyma w swej niewoli wszystkich aż dotąd — wymierzając regularnie, już przez sześć tysięcy lat, oną straszną karę śmierci, wraz z jej towarzyszącymi — chorobami, bólem, smutkiem i wszelkim u-

trapieniem. Tak, to jest nasz nieprzyjaciel, przeciwko któremu mamy walczyć bez wytchnienia.

Pośrednio, szatan jest naszym nieprzyjacielem, ponieważ przez jego wpływ, nasz rodzic Adam stał się niewolnikiem grzechu i dotąd szatan posługuje się tą samą metodą, stara się podbić nas pod panowanie grzechu i trzymać w niewoli. Nie trzeba nam jednak zapominać, że nasza walka nie jest z szatanem wprost i nie przystoi nam wnosić przeciwko niemu "sądu bluźnierczego" (Juda 9). Raczej, wraz z Michałem, mamy powiedzieć: "Niech cię Pan zgromi" i czekać za Pańskim czasem i sposobem zgromienia szatana. Mimo to, mamy sprzeciwić się szatanowi, czyli odpierać jego wpływy i złudzenia, którymi stara się nas zwieść i usidlić błędami i grzechem.

Słowo Boże poucza nas, że "nie mamy boju przeciwko krwi i ciału, ale przeciwko księstwom, zwierzchnościom, przeciwko dzierzawcom świata ciemności wieku tego, przeciwko duchowym złościom, które są wysoko" (Ef. 6:12). Szatan, jako wielki mistrz i naczelnik grzechu, ma wiele do czynienia z wszelakimi wpływami złymi, z którymi musimy walczyć. Jego chytryść i złości dyrygują tą walką przeciwko nam; a że on jest istotą duchową, a więc o wiele inteligentniejszą od nas, walka ta byłaby bardzo nierówna, gdybyśmy nie mieli po swej stronie, również duchowego i bardzo potężnego wodza. Nie jesteśmy więc bezsilni w tym boju przeciwko wyższej mądrości i chytryści szatańskiej. Nasz główny Wódz, Pan Jezus, zwyciężył grzech i został uwielbiony. On jest po naszej stronie, przeto wraz z Apostołem możemy z ufnością powiedzieć, że "większy jest Ten, który jest za nami," aniżeli wszyscy przeciwnicy nasi — większy aniżeli szatan i cała kohorta złych duchów i zwiedzionych przez niego ziemskich sług.

Wszystkie przewody, za pomocą których on wielki przeciwnik Grzech, stara się nas utrzymać w niewoli, albo, gdy uwolniliśmy się, ponownie chce nas usidlić, Apostoł sumuje do trzech — świat, ciało i diabeł. Zauważyliśmy już potężne wpływy diabła, jako głównego dowódcy grzechu. Następnie widzimy w jakim sensie świat jest naszym przeciwnikiem i w jakim znaczeniu mamy przeciwko niemu walczyć. Zaznaczyliśmy już, że nie mamy walczyć bronią cielesną i że w żadnym znaczeniu tego słowa, nie walczymy przeciwko współbłżnim. Nie powinniśmy walczyć przeciwko nim, bo wiemy, że oni są zaślepieni przez onego przeciwnika i z tego powodu są mało świadomi o tym co czynią. Walczymy z "duchem tego świata;" czyli mamy sprzeciwić się jego wpływom, jego usposobieniu, motywom i ambicjom, wliczając w to pychę żywota i zwodniczość bogactw. Tym rzeczom i wszelkim złym poglądom ze światowego punktu zapatry-

wania, mamy sprzeciwić się i walczyć z nimi każdodziennie.

WALKA Z CIAŁEM

Walka nasza jest także z ciałem — z własnym ciałem. Od czasu jak nasz rodzaj, w osobie rodzica Adama, został podbity przez grzech, niewola ta powodowała umysłową, moralną i fizyczną degradację. Naturalne skłonności ciała są do grzechu i tylko w miarę jak wyzbywamy się wpływów zwodniczych i spaczonych upodobań, ambicji i nadziei grzesznych — tylko w takiej proporcji uczymy się rozpoznawać rzeczy we właściwym świetle i stopniowo poznajemy nasz stan zdegradowany. Pamiętajmy przy tym mamy, że Wódz naszego zbawienia, który też jest "najwyższym Kapłanem naszego wyznania," wykupił nas z tej niewoli grzechu, Swoją kosztowną krwią. On ma litość nad nami a gdy rozpoznajemy nasz stan zdegradowany i przyjmujemy Jego pomoc, on uwalnia nas od tego jarzma grzechu.

Jednak w ciałach naszych wciąż jeszcze są działania grzechu i grzeszne skłonności, które, z powodu tej, już przeszło sześć tysięcy lat długiej niewoli, stały się naszą nieomal drugą naturą. To też chociaż jesteśmy obecnie wolnymi i umysłem służyliśmy zakonowi Chrystusowemu, będąc przyjętymi do Jego armii jako dobrzy żołnierze krzyża, do walki o sprawiedliwość, prawdę, dobroć i czystość, to jednak przewrotne upodobania i skłonności ciała zadają nam różne trudności i nakłaniają do służenia grzechowi. Przeto jako Nowe Stworzenia w Chrystusie Jezusie, mamy nie małą walkę z tymi skażonymi skłonnościami cielesnymi i walkę tę musimy staczać codziennie. Wraz z Apostołem Pawłem, który był największym bojownikiem w tej walce, powinniśmy być w stanie powiedzieć: "Karzę ciało moje i w niewolę podbijam, abym snać inszym każąc, sam nie był odrzucony." — 2 Kor. 9:27.

Od czasu naszego zaciągnięcia się pod sztandar naszego Wodza, czyli od czasu poświęcenia się Jemu, aby ten dobry bóg bojować i wydawać swoje życie w Jego służbie — od tego czasu, pod warunkami przymierza ofiary, ciała nasze zostały uznane za umarłe; ponieważ umysły nasze są ożywione nowością żywota ku Bogu. Na tej podstawie działania grzechu, które staramy się podbijać pod posłuszeństwo woli Bożej i Chrystusowej, nie są przez Pana uznawane jako działania Nowego Stworzenia, będącego w Jego służbie, a raczej uznawane są jako części onego ogólnego nieprzyjaciela, Grzechu, który sprzeciwia się nam a my sprzeciwiamy się jemu, i na pokonanie którego obiecaną mamy pomoc i łaskę od Pana.

ZUPEŁNA ZBROJA BOŻA KONIECZNA

Ci przeciwnicy w naszym ciele, zadają nam najwięcej trudności. Do nich szatan odwołuje się

i pobudza ich do walki przeciwko nowemu duchowi naszego umysłu. Przez tych nieprzyjaciół, duch tego świata najusilniej wtłacza się i stara się opanować nas, abyśmy ponownie stali się niewolnikami grzechu. Można więc powiedzieć, że Nowe Stworzenie w Chrystusie jest, ze wszystkich stron otoczone nieprzyjaciółmi starającymi się je opanować i zniszczyć. Musimy więc bojować — walczyć dla samych siebie, walczyć o swoją wolność, musimy przewycięzać własne słabości, walczyć przeciwko złudzeniom i zasadzkom onego przeciwnika, za pomocą których on przedstawia zło dobrem a dobrem złem i niepożądanym. Nie dziw, że żołnierz Chrystusowy zachęcany jest do ustawicznej czujności; nie dziw, że upominany jest do przyobleczenia się "w zupełną zbroję Bożą" i przestrzegany jest przed różnymi wrogami a szczególnie przed kryjącymi się w jego własnym ciele. — Ef. 6:11-18.

Dzięki niechaj będą Bogu za tak wielkiego Wodza naszego zbawienia; za tak dobrą zbroję Jego Słowa, skąd bierzemy przyłbicę zbawienia, intelektualną znajomość, w jaki sposób możemy zabezpieczyć się przed złudzeniami własnych skażonych zmysłów i nieumiejętności, a także przed zasadzkami onego przeciwnika. Dzięki też Jemu za pancierz sprawiedliwości — za wielką zasługę Chrystusową wypływającą z Jego wielkiej ofiary, która wyrównywa nasze niedoskonałości, przykrywa nasze grzechy i zapewnia nam żywot wieczny.

Możemy również być wdzięczni Bogu za tarczę wiary i ufności. Z zaufaniem możemy powiedzieć, że Ten, który rozpoczął w nas tak chwalebne dzieło, jest mocnym i chętnym, aby je dopełnić. Jeżeli w czasie gdyśmy jeszcze byli grzesznymi, Bóg umiłował nas do takiego stopnia, że wykupił nas z niewoli grzechu kosztowną krwią Swego Syna, to tym bardziej miłuje nas obecnie i tym więcej jest gotowym dopomagać nam teraz kiedy przy Jego łasce uwolniliśmy się od grzechu i staliśmy się sługami sprawiedliwości.

Dziękujmy też Bogu za sandały — za gotowość i sposobność znoszenia trudów dla Ewangelii z cierpliwością, jakiej dostarcza nam Prawda. Obuci w te symboliczne sandały, jesteśmy lepiej zabezpieczeni od światowych zawziętości, w naszej podróży do niebieskiego Chanaan. Dziękujmy również Bogu za miecz ducha, za Jego Słowo Prawdy, którym możemy bronić się przed atakami onego złoźnika, a w końcu okazać się zwycięzcami przez Tego, który umiłował i kupił nas Swoją kosztowną krwią.

WALCZYMY TAKŻE NA KORZYŚĆ DRUGICH

Zauważyliśmy więc, że nasze bojowanie jest na naszą własną korzyść a także na korzyść drugich. Walczymy na śmierć w samoobronie, aby zachować wolność swoją i drugich. Apostoł powie-

dział: "Jeszczeście się aż do krwi nie sprzeciwili, walcząc przeciwko grzechowi" i: "Myśmy powinni kłaść duszę (życie) za braci" (Żyd. 12:4; 1 Jana 3:16). Do tego możemy dodać, że chociaż nasz Król nie potrzebuje abyśmy walczyli za Niego to jednak doznajemy nieraz wielkiej przyjemności i korzyści gdy stajemy w obronie Jego zacnego imienia i majestatu Jego sprawiedliwego rządu, przed atakami tych co w zaślepieniu swoim takowe znieważają.

Jednak ponadto wszystko, jest jeszcze jeden zarys tego naszego boju wiary. Aby zarys ten dobrze zrozumieć, musimy wznieść się na wyższy poziom i dostrzec główny kierunek tego konfliktu jaki odbywa się już od dziewiętnastu stuleci. Musimy też zrozumieć wielki cel, o jakim On wielki Król Sam oświadczył, że wyniknie w rezultacie tej walki. Jest tym następujące: —

Nie tylko my ale i wszystek świat zaprzędany został pod grzech, przez ojca Adama. Stąd wszyscy i my również, jesteśmy niewolnikami grzechu. Nasz wielki Odkupiciel, który kupił nas Swoją kosztowną krwią, złożył ją jako ubłaganie "za grzechy wszystkiego świata." Tym sposobem On kupił Sobie prawo zwolnienia nie tylko nas (Jego Kościoła), ale także prawo zwolnienia wszystkich niewolników grzechu. A chociaż On, do tego czasu, nie rozpoczął dzieła zwolnienia wszystkich niewolników a tylko niektórych stanowiących obecnie Jego armię to jednak informuje nas, że to obecne wybieranie Małego Stadka jest tylko w intencji, aby członkowie tej klasy byli współnikami i współdziedzicami w Jego Królestwie, które On ustanowi, gdy będzie gotowym ująć Swoją wielką władzę i panowanie, w celu zupełnego zburzenia grzechu i uwolnienia wszystkich z niewoli tegoż.

"WZDYCHAJĄCE STWORZENIE" BĘDZIE UWOLNIONE

Apostoł Paweł, jako jeden z dowódców, pod naszym wielkim Wodzem Chrystusem, opisał to przyszłe uwolnienie świata w taki sposób: "Wszystko stworzenie wespół wdycha i wespół boleje aż dotąd (pod srogą niewolą grzechu i w jego jarzmie śmierci), oczekując objawienia synów Bożych, bo i samo to stworzenie (ludzkość, czyli tyłu z nich ilu przyjmie tę wolność) będzie uwolnione z niewoli skażenia (z niewoli śmierci wraz z towarzyszącymi jej cierpieniami, smutkami i utrapieniami), na wolność chwały dzieł Bożych (do doskonałości żywota i chwalebnych przywilejów, jakie są udziałem doskonałych synów Bożych, na każdym poziomie — Boskim, anielskim i ludzkim)." — Rzym. 8:19, 21, 22.

Widzimy więc, że ten świat wdychający w swej niewoli, oczekuje za oną chwalebna chwilą, o której powiedział Apostoł: "Bo jeszcze bardzo ma-luczko, a oto Ten, który ma przyjść, przyjdzie a nie

omieszka" (Żyd. 10:37). Czas pomiędzy odkupieniem a uwolnieniem, jest tylko maluczką chwilą, z punktu zapatrywania Boskiego, u którego tysiąc lat jest jakoby jeden dzień; jako dzień wczorajszy i jako straż nocna. Z tego punktu zapatrywania, owe dziewiętnaście stuleci, przeznaczone na wybranie klasy królewskiej, są tylko maluczką chwilką — mniej niż dwa dni "u Pana" — i wkrótce czas ten przeminie. Wtenczas, uwielbieni, wraz z ich Panem i Wodzem, będą oswobodzicielami całej ludzkości z niewoli grzechu i z więzienia śmierci.

Co za chwalebny widok i co za wzniosła ambicja jest wystawiona przed nami w Ewangelii, co do przyszłego dzieła tych, którzy obecnie wzywani są, aby stali się synami Bożymi, współdziedzicami z Jezusem Chrystusem i dobrymi żołnierzami w sprawie prawdy i sprawiedliwości. O jak starannymi powinniśmy być, aby okazać się zwycięzcami, abyśmy mogli odziedziczyć ten chwalebny przywilej i zapewnić sobie udział z Odkupicielem w Jego wielkim dziele błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi.

PRZYSZŁE DZIEŁO RESTYTUCJI

Do tego to dzieła oswobodzenia świata z niewoli grzechu, ze słabości i nieudolności upadłej natury i z więzienia grobu, odnosił się nasz Pan, gdy cytował i do Siebie zastosował prorocstwo, które mówi: "Duch Panującego Pana jest nademną; przeto mię pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelie cichym; posłał mię, abym zawiązał rany tych, którzy są skruszonego serca; abym zwiastował pojmianym wyzwolenie a więźniom (grzechu i śmierci) otworzenie ciemnicy (grobu)" (Izaj. 61:1; Łuk. 4:18). Przy Jego pierwszym przyjściu, owe mniejsze dzieło naszego Pana, pod względem uzdrawiania ślepych, chorych i chromych, i wskrzeszenie kilku od umarłych, było tylko ilustracją większego i wspanialszego dzieła, jakie zostanie dokonane przez Niego i Jego uwielbionych żołnierzy krzyża, przy Jego wtórym przyjściu i ustanowieniu Swego Królestwa.

Jeżeli chwilowe uwolnienie od fizycznych chorób i śmierci, przy pierwszym przyjściu Pana, było wielkim błogosławieństwem to ileż większym błogosławieństwem będzie ono "większe dzieło," które Pan i Jego uwielbiony Kościół dokonają w Tysiącleciu! Zaiste, większym jest dzieło otworzenia ócz wyrozumienia, aniżeli otworzenie ócz cielesnych. Jeżeli cudownym jest przywrócenie słuchu głuchemu, uzdrowienie chromego itd., to jeszcze większym cudem jest otworzenie duchowego słuchu na usłyszenie prawdy, uzdrowienie kalectwa duchowego itp!

Zapewne, że obdarzenie doskonałym, wiecznym żywotem wszystkich, którzy zechcą to przyjąć, pod warunkami nowego przymierza, będzie

dziełem o wiele wspanialszym aniżeli dodanie kilka lat życia Łazarzowi, młodzieńcowi w Naim i córce Jaira. O, jak możemy wielbić Pana za tak chwalebne perspektywy uczestniczenia z Nim w tych "większych dziełach" przyszłych; a wszystko to jest objęte w Jego oświadczeniu, że "idzie godzina, w którą wszyscy co są w grobach usłyszą głos Syna Bożego i wyjdą" (Jan 5:25, 28). Zatulone uszy wyrozumienia będą otwarte, w tym znaczeniu, że znajomością Pańską napełniona będzie ziemia do takiego stopnia, że wszyscy usłyszą i zrozumieją. Zapewnieniem Pańskim również jest, że ci, którzy usłyszą i będą posłuszni, żyć będą — żyć, nie tym chwilowym, zamierającym życiem, jakim ludzie żyją obecnie — ale, jako istoty doskonałe, w mocy życia wiecznego, w zupełności wybawieni z grzechu i śmierci, przywróceniu do doskonałości otrzymanej pierwotnie od Boga, lecz straconej przez upadek w ogrodzie Eden.

TYLKO BOJOWNICY SĄ W ARMII PAŃSKIEJ

W armiach ziemskich jest wielu takich żołnierzy, którzy nigdy w walce nie byli i nie stracili ani jednej kropli krwi; lecz w naszej armii sprawa się ma inaczej. Przy zaciąganiu się do tej armii, wszyscy wiedzą, że na pewno przyjdzie im walczyć i to nie tylko w jednej walce ale w wielu; że będą chwile szczególniejszych walk wewnętrznych i zewnętrznych, i że nigdy nie będzie takiej przerwy, abyśmy mogli rozumieć, że wrogowie nasi zostali zupełnie pokonani i że możemy zaprzestać walki. Co więcej, poinformowani zostaliśmy zaraz na początku, że nie będzie nigdy zwolnienia z tego boju. Możemy wszakże zdezertować, a nawet wolno nam to uczynić, ponieważ żaden nie jest niewolnikiem w tej armii.

Którzykolwiek chcą iść z powrotem i służyć grzechowi, każdego czasu i w każdym miejscu mogą to uczynić. Nasz Wódz chce tylko takich którzy chcą służyć prawdzie i w duchu prawdy, w tym szczerym pragnieniu, aby prawdzie służyć i ją miłować. Wszyscy inni należą do innych szeregów. Przy wstępowaniu do tej armii zostaliśmy poinformowani, że służba nasza zakończy się dopiero gdy walka się skończy, a koniec walki, na ile to się nas tyczy, będzie wtedy gdy wytrwamy wiernie aż do śmierci. "Bądź wiernym aż do śmierci a dam ci koronę żywota" (Obj. 2:10). Tylko w śmierci dopełni się nasza służba i tylko przez wierność aż do ostatniej chwili, będziemy zaliczeni w poczet zwycięzców.

RÓŻNE SĄ WALKI

Na świecie rozgrywa się wiele różnych walk i wiele jest różnych bojowników; lecz nasz bój różni się od wszystkich innych. Niektóre z tych bojów mogą nas interesować więcej od innych; a niektóre mogą nam nawet imponować, jako będące podobne do naszego boju, jakoby zbliżone do naszego "do-

bręgo boju wiary" i do takiego stopnia możemy szczerze sympatyzować z nimi; lecz więcej ponadto nie możemy, ponieważ nasz bój, nasze przymierze, jest ważniejsze aniżeli wszystko inne i na dopełnienie tego boju poświęciliśmy cały nasz czas i wszystkie talenty. Naprzykład, możemy sympatyzować z tymi, którzy walczą z pijaństwem; możemy sympatyzować z wszystkimi, którzy walczą o polepszenie ogólnych warunków w krajach cywilizowanych, a także z tymi, którzy poświęcają swe życie w celach polepszenia warunków społecznych lub duchowych pomiędzy poganami, jak czynią to misjonarze. Sympatyzować też możemy z tymi, którzy poświęcają swe życie sprawom wolności na Kubie lub w innych krajach.

Jednak pomimo tych naszych sympatyj z wszystkim co zmierza do sprawiedliwości, dobroci i prawdy — z wszystkim co mniej lub więcej spokrewnione jest z naszą dążnością ku sprawiedliwości, to jednak nie możemy ustępować od naszego boju, aby drugim pomagać w ich bojach. Nasz bój jest najważniejszy, jest on tym, jaki uplanował Sam Wszehmocny Bóg i którym Pan Jezus, Jego główny Wódz, dowodzi i wnet doprowadzi do chwalebnego zwycięstwa. Bój ten zapewni lepsze wyniki i warunki aniżeli wszelkie boje za wstrzemięźliwość, porządkiem, wolnością i wszystkim o czem inni marzą.

NASUWANE ZŁUDZENIA

Musimy też wystrzegać się wszelkich złudzeń podsuwanych nam przez onego przeciwnika, którymi on chciałby zaciągnąć nas do niewłaściwej armii. Jego taktyką jest udawać anioła światłości, jakoby był sługą sprawiedliwości i bojownikiem w sprawie Pańskiej. On zorganizował wiele fałszywych korpusów, do których stara się przyciągnąć wszystkich, którzy dowiedzieli się nieco o wolności Chrystusowej i pragną stać się żołnierzami krzyża. Aby sprawę uczynić ponętniejszą i bardziej zwodniczą, przeciwnik ten jest bardzo uważny, aby swoją styczność z daną sprawą jaknajskrupulatniej ukryć. Na wodzów i głównych działaczy w swoich armiach, on stara się zaangażować tylu żołnierzy krzyża, ilu uda się jemu pociągnąć swoimi zwodniczymi metodami, aby tylko swoje armie uczynić powabniejszymi dla tych, co starają się służyć Panu.

Armie onego przeciwnika nie są tak uważnie dobierane jak armia Pańska. Rekrutom swoim przedstawiają różne ponętne atrakcje, którymi starają się wielu pociągnąć, obiecując znaczne korzyści, mało walki i na ogół przyjemne życie towarzyskie. Te warunki przedstawiają się o wiele korzystniejsze aniżeli te, które Pan wystawia i z tego też powodu korpusy armii onego nieprzyjaciela są tak wielkie, piękne i powabne, że wielu żołnierzy krzy-

ża popełnia omyłkę zaciągania się pod niewłaściwe sztandary.

Sztandar armii Królewskiej przyozdobiony jest krzyżem i koroną a na stronie odwrotnej widnieje imię Króla i Wodza. Prawo tej armii może być dobrze określone jednym słowem: "Miłość." Inne korpusy zwodnicze, które nie są częściami armii Królewskiej, o których jednak wielu zwiedzonych mniema, że są Pańskimi batalionami, posługują się różnymi sztandarami, różnymi nazwami, a żołnierze tych batalionów wstępują tam w najzupełniejszej nieświadomości co do celów i wyników prowadzonej tam walki. Mówione im jest, że gdy przyłączą się do tej armii, unikną wiecznych mąk i dostaną się do nieba; a ostateczne wyniki wszystkich tych bojów przedstawione im są w jednym z tych dwóch objaśnień — albo że ogólna liczba tych co dostaną się do nieba będzie bardzo mała a tych co pójdą do piekła znacznie większa; albo też, że z tych inteligentniejszych mało pójdzie do nieba a więcej do piekła; gdy zaś z nieuświadomionych i prostych, wielu będzie zbawionych a mało potępionych.

WEZWANIE PAŃSKIE

Z powodu tych nieprawdziwych objaśnień, liczby tych armii są olbrzymie i obejmują w sobie wielu takich, którzy mało interesują się sprawiedliwością lub sprawą wielkiego Króla. Główną ich troską jest, aby uniknąć tej strasznej kary, jaka rzekomo spotkać ma tych, którzy nie przyłączą się do tych armii. I należy zauważyć, że te różne armie są dosyć zgodne między sobą. Chociaż zachodzi pewna rywalizacja to jednak jest pomiędzy nimi pewna społeczność, ponieważ ich nadzieje i cele są jednakowe; a w stosunku do wielkiego Króla, są one w jednakowej dysharmonii. Nadzieje, cele, metody, sztandar i wszystko inne w armii Królewskiej różnią się tak radykalnie od armii przeciwnych, że żołnierze tej pierwszej nie mogą mieć żadnej społeczności z tymi drugimi. Te ostatnie zaś, aby powstrzymać swoich żołnierzy od przejścia do armii Pańskiej, mówią wszelakie zło przeciwko tejże armii, fałszywie; w fałszywym świetle przedstawiają jej nadzieje, cele, ambicje i zabiegi, nazywając ją nawet armią diabelską.

Nie trudno jest rozpoznać te liczne armie, zorganizowane pod nadzorem onego wielkiego przeciwnika. Nazwy na ich sztandarach są bardzo wyraźne we wszystkich kierunkach a ich żołnierze są pouczeni, że ich głównym bojem jest walczenie za każdą poszczególną armię, o ich pretensje, imię itd. Na jednym z tych sztandarów jest nazwa Prezbiterianizm, na innym Metodyzm, na innym Rzymski Katolicyzm, na jeszcze innym Luteranizm itd., itd. Armia Pańska jest "Małym Stadkiem," podczas gdy te armie chełpią się milionami. Pańskim

określeniem Jego armii jest, że "nie wielu możnych, nie wielu mądrych, nie wielu uczonych" wybiera Bóg, ale raczej "ubogich w dobra tego świata, aby byli bogatymi w wierze i dziedzicami Królestwa." Te inne armie raczej chlubią się nagromadzonym bogactwem, uczonością i popularnością swoich członków i wpływami w sprawach tego świata.

Tak wielka różnica zachodzi pomiędzy armią Pańską a tymi drugimi, że ci, którzy upatrują Pańskiej, nie powinni ulegać złudzeniu. A jednak Król sam oświadcza, że niektórzy z Jego ludu, pragnący znaleźć się w Jego armii, znajdują się w tych fałszywych, które On nazywa "Babilonem." Wzywa więc takich słowami: "Wynijdzcie z niego ludu mój! abyście nie byli uczestnikami grzechów jego i żebyście nie wzięli z plag jego." — Obj. 18:4.

BÓJ MUSI BYĆ PRZYSTOJNY

Nie wystarczy posiadać właściwego ducha wierności wobec sprawiedliwości i sprzeciwu wobec grzechu w nas samych i gdziekolwiek; potrzebnem jeszcze jest, aby nasz bój przeciwko grzechowi był w systematyczny i rozumny sposób prowadzony. Mając to na pamięci, każdy żołnierz krzyża powinien rozumieć, że on nie jest kierownikiem ani wodzem w tym boju, lecz, że ma bojować ściśle pod dyktando Onego głównego Wodza. Wielu, będąc pod wrażeniem, że mają bojować tylko przeciwko grzechowi, walczą bezmyślnie i bezcelowo, więc też mało dokonują.

Apostoł ganił taką metodę gdy powiedział: "Ja tedy tak bieję, nie jako na niepewne; tak szermuję (walczę), nie jako na wiatr bijąc" (1 Kor. 9:26). Bijąc na wiatr, czy to pięściami, językiem czy słowami, na mało się przyda. Energię naszą należy nam zużywać według wskazówek Pańskich a nie według własnych zamysłów i upodobań. Jednym z napomnień apostołskich jest, abyśmy byli "prędkimi ku słuchaniu ale powolnymi ku mówieniu i nierychłymi ku gniewowi" (Jak. 1:19). Powinniśmy słuchać Pańskiej dyktando co do miejsc i sposobów naszego boju; a według Jego dyktando można to czynić najlepiej, nie przez zwalczanie drugich, nie przez wszczynanie sporów ani przez gniewliwe i ostre słowa, ale przez zwalczanie w sobie takiego usposobienia, przez umartwianie ciała z jego namiętnościami, pożądliwościami i z jego wojowniczością i przez rozwijanie w sobie onego "skrytego i serdecznego człowieka," zależącego od cichego i spokojnego ducha, "który jest kosztowny przed obliczem Bożym." — 1 Piotra 3:4.

Mamy bojować ten dobry bój tak, aby złożyć i wykorzeńić ze swoich serc i z usposobienia "wszelaką złość, zdradę, obłudę, zazdrość i wszelakie obmowiska," i inne uczynki ciała i diabła — "dokonując poświęcenia naszego w bojaźni Bożej" (1 Piotra 2:1; 2 Kor. 7:1) i pomagając w tym naszym

współbojownikom. Wysoko podnosić mamy królewski sztandar naszego Pana, na którym widnieje Jego imię i jego prawo, a nie sztandary swoje lub innych ludzi. Sztandar Pański mamy podnosić na widok wszystkim, którzy pragną należeć do Niego, lecz niebacznie znaleźli się w przeciwnej armii. Mężnie starać się mamy, aby takich uwolnić od złudzeń onego złościka, który usidla ich coraz więcej, pozabawiając ich prawdziwej wolności, którą Chrystus uczynił ich wolnymi. Przeciwnik stara się nałożyć na nich jarzmo sekciarstwa, które chociaż nieco lżejsze jednak służy jego celom. Mamy więc pomagać im, aby i z tej niewoli mogli uwolnić się.

Tak bojując nie będziemy bić na wiatr; nie będziemy wołać na ulicach, aż do ochrypnięcia, ale, jak powiedział Apostoł, chytrymi będąc, starać się będziemy, aby do prawdy doprowadzić tych, których nasz podstępny nieprzyjaciel, szatan, chce usidlić. Nasza chytryść będzie w celu ich uwolnienia, gdy zaś chytryść przeciwnika jest w celu usidlenia. Pod tym względem nasz Pan doradza swoim żołnierzom: "Bądźcie roztroptymi jako węże a szczerymi jako gołębice." — Mat. 10:16.

BÓJ WIARY

Tekst nasz nazywa ten dobry bój: bojem wiary i trafnie, ponieważ to jest bój wiary pod każdym względem.

(1) Jest to bój pod niewidzialnym wodzem i przeciwko niewidzialnemu wrogowi. Jedynie oczami wiary widzimy Wodza naszego zbawienia i tylko przez Jego Słowo rozpoznajemy niegodziwego wodza, który sprzeciwia się nam.

(2) Grzech, podobnie jak i sprawiedliwość, rozeznajemy naszą władzą moralną. Wiarą przyjmujemy Słowo Boże i z instrukcyj tegoż Słowa uczymy się pewnego sposobu myślenia, mówienia i działania. Wierzmy, że myśli, słowa i czyny zgodne z Jego zasadami, są dobre i Bogu przyjemne, gdy zaś myśli, słowa i czyny przeciwne tym zasadom, są złe. Zatem przyjmujemy te konkluzje wiarą w Jego Słowo — które jest dla nas Boskim objawieniem.

(3) Walczymy o wolność i chwałę w zakresie pewnych prawd, których nie znamy, lecz przyjmujemy je wiarą.

(4) Bóg obiecał pewne wielkie i kosztowne rzeczy tym, którzy miłują Go o tyle, że poświęcają swoje życie w Jego służbie. Te rzeczy — koronę żywota i chwałę Pańską — widzimy tylko oczami wiary, a nie inaczej.

(5) Rzeczy, które mogą być widziane oczami cielesnymi, wywierają wpływy przeciwne naszej drodze; wstrzymują nas od wydawania naszego życia w służbie Bogu, Prawdzie i braciom, od wyrabiania w sobie ducha cichości, łagodności, cierpliwości, miłości itd., pobudzając nas raczej do sa-

molubstwa, pychy, łakomstwa i innych wad. Preto jedynie w proporcji posiadanej wiary, natchnionej od Boga, zdołamy bojować ten dobry bój wiary.

Tak rozumiejąc sprawy, widzimy jak ważną jest wiara. Nie mając wiary, nie możemy w tym boju wyjść zwycięzcami. Z wiarą wszakże łączy się pewna znajomość, na której wiara może oprzeć się; są to pewne obietnice, około których wiara się buduje. Te mamy w wielkim i cudownym Boskim objawieniu. Z tego wynika, że nie dosyć jest zaciągnąć się do Pańskiej armii, potrzeba także udać się do Jego arsenału — do Słowa Bożego — i tam z wielką starannością przyoblec się w zupełną zbroję, jaką On przygotował. Kto tego nie uczyni, nie pójdzie drogą wskazaną przez Wódza i w boju tym nie zwycięży.

Nie powinniśmy jednak mniemać, że posiadać dobrą zbroję doktrynalną, jest wszystkim co nam potrzeba. Nie ulega wątpliwości, że prawdy doktrynalne dotyczące się różnych szczegółów Boskiego planu i Boskiej woli względem nas, są nieodzowne do naszego zwycięstwa; lecz przywdzianie tej zbroi nie jest jeszcze wszystkim i nie zapewni nam zwycięstwa. Gdy już tę zbroję mamy na sobie, potrzebnym jest abyśmy bojowali, według zasad powyżej określonych i to aż do śmierci. Nie popełniajmy więc tej omyłki, aby próbować walczyć bez zbroi, ani też tej drugiej nie mniej poważnej omyłki, przyobleczenia się w zbroję, lecz zaniedbania się w boju.

PIĘĆ WAŻNYCH PUNKTÓW

Wódz nasz zachęca nas abyśmy wierzyli w Niego i w Jego obietnice zasilania nas. On zapewnia, że nie zaniecha nas ani opuści; że z sześciu ucisków wyprowadzi a w siódmym nie opuści nas i że sprawi, aby wszystkie rzeczy dopomagały ku dobremu tym, którzy Boga miłują i powołani są według Jego postanowienia. On powiedział, że "zwycięstwo, które przewycięża świat, jest wiara waza." Preto, Umiłowani, upewnijmy się w następujących rzeczach: —

- (1) Że zaciągnęliśmy się do Pańskiej armii, czyli, że poświęciliśmy się zupełnie Bogu i poddaliśmy się pod rozkazy Wódza naszego zbawienia.
- (2) Że jesteśmy posłuszni Jego rozkazom i że przywdzialiśmy zbroję, którą On dostarczył.
- (3) Że walczymy — sprzeciwiamy się choćby aż do krwi — walczymy przeciwko grzechowi w różnych jego formach.
- (4) Że jesteśmy wiernymi Jemu i wszystkim, którzy są Jego, gdziekolwiek tacy się znajdują; że jesteśmy gotowi "położyć życie swoje za braci" — aby służyć im, pomagać i zachęcać ich w drobnych sprawach, tak samo jak w wielkich.
- (5) Że będziemy pamiętać, iż nie możemy zwyciężyć inaczej, jak tylko gdy samych siebie za-

chowamy w wierze — ufni w naszym Panu i Odkupicielu, w Jego opiece nad nami i w Jego gotowości dopomagania nam. W taki sposób i jedynie w taki, okazemy się zwycięzcami i więcej niż zwycięzcami, przez Tego, który nas umiłował i kupił nas Swoją kosztowną krwią, za którego:

"Niechaj będą dzięki Bogu, który nam dał zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa." — I Kor. 15:57.

W. T. 2309—1898.

"Wszystko Czyste Czystym"

(Dokończenie ze str. 140.)

zazdrości, pychy i samolubstwa i tak przepelnione duchem Mistrza, że możemy szczerze powiedzieć: Miłuję wszystkich braci, miłością szczerą i nieobludną.

"Z CZYSTEGO SERCA"

Gdy już doszliśmy tak daleko na tej dobrej drodze, Bóg przez Apostoła mówi nam, co następnie potrzeba — abyśmy zachowali serce w czystości — "z czystego serca jedni drugich miłujcie uprzejmie (gorąco)." O tak! czystość serca nie może być zapomniana, bo inaczej ta czysta miłość mogłaby zamienić się na miłość cielesną i stałaby się nam sidłem. Jednak czysta miłość nie może być zimna lub obojętna; ona musi być tak gorąca i silna, że będziemy gotowi "kłaść duszę (życie za braci." — I Jan 3:16.

Z taką miłością palącą się, jako kadzidło Bogu na ołtarzu naszych serc, nie będzie miejsca na żadne samolubne i zazdrosne myśli, słowa, lub czyny. O! jak błogosławione byłyby zgromadzenia "braci," gdyby taki duch w nich zamieszkał! Czy możemy wątpić, że gdyby takim duchem przejęta była połowa, jedna trzecia, lub choćby tylko jedna czwarta część każdego zgromadzenia, to wpływ tego prędko udzieliliby się wszystkim — ku sprawiedliwości, wierności, miłości i pokojowi, a przeciwko zazdrości, sporom, złości, potwarzom i obmowom?

Przeto niechaj każdy z nas "braci," coraz więcej przyswaja sobie te lekarstwa, które mogą nam dopomóc do uświęcenia i przygotować nas lepiej do Pańskiej służby tu i poza zasłoną.

W. T. 2516—1899.

Dział Informacyjny

(Dokończenie ze str. 141.)

Nie znaczy to, że dla Tymoteusza lub dla innych Żydów obrzezanie było koniecznym, ale nie było też niewłaściwym. A że do pewnego stopnia Tymoteusz był czynny też pomiędzy Żydami, korzystnym było dla niego, aby Żydzi mu ufali. Gdy jednak rozchodziło się o pogan, Paweł stanowczo sprzeciwiał się błędnemu nakładaniu obrzezki na Tytusa, lub innych. — Gal. 2:3-5.

(Dokończenie nastąpi.)

Plotkarze przyjemność sobie sprawiają,
Gdy lepszych od siebie lżą i oczerniają.

“WSZYSTKO CZYSTE CZYSTYM”

“Wszystko czyste czystym, lecz pokalany i niewiernym niema nic czystego, ale pokalany jest i umysł i sumienie ich; udawają, że Boga znają, ale uczynkami swemi tego się zapierają, będąc obrzydłymi i nieposłusznymi, a do wszelkiego dobrego uczynku nie sposobnymi.” — Tytus 1:15, 16.

APOSTOŁ nie pisał powyższych słów o światowych grzesznikach, ale o takich, co poznali prawdę i przeszli przynajmniej pierwszy stopień uświęcenia, czyli stopień usprawiedliwienia, a których serca zostały później pokalane, ponieważ zaniedbali utrzymać je w miłości, która jest rządzącą zasadą. Zamiast być napełnieni miłością, samolubstwo zostało z powrotem dopuszczone do ich serc i stało się dla nich rządzącą zasadą. Tacy posiadają ducha tego świata i niekiedy używają go z większą niegodziwością aniżeli światowi. Są oni szczególnie gotowi, jak wykazuje to Apostoł, do zbijania postępowania i pobudek drugich. Będąc sami samolubnymi, przypisują samolubstwo wszystkim innym; będąc sami nieczystymi, przypisują nieczystość drugim, straciwszy ducha miłości, które nie myśli złego, serca ich wnet napełniają się samolubstwem, zazdrością, podejrzliwością i wszelkimi złymi uczuciami ku tym, co są prawdziwi, szczerzy i zacni.

KWESTIONOWANIE MOTYWÓW BOŻYCH

Znaliśmy takich, którzy posunęli się nawet tak daleko, że kwestionowali motywy (pobudki) samego Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa. Nie umiając wyobrazić sobie miłości i wspaniałomyślności jako pobudki postępowania i będąc przyzwyczajeni myśleć tylko samolubnie, oni sądzą Boga i Jego sposób postępowania według siebie i mniemają, że Bóg, układając plan wybawienia człowieka z grzechu i śmierci, powodował się pychą, lub próżnością, aby pokazać się, co On umie. Tacy mówią również, że Pan nasz Jezus, stając się naszym Odkupicielem, powodowany był samolubnymi pobudkami, pożądaniem wyróżnienia, czci i wyższej władzy. O wierności aniołów tacy również myślą z punktu samolubstwa, że aniołowie są wierni w nadziei wywyższenia, lub z obawy przed karą. Któż może rozwinąć czystą myśl z nieczystego serca? Któż może spodziewać się wspaniałomyślnych i dobrotliwych uczuć lub słów (oprócz obłudnych) z serca, którym kontroluje samolubstwo? Któż może spodziewać się szlachetnej wyrozumiałości w umyśle pełnym zazdrości i zarozumiałości?

Apostoł dowodzi, że tacy mają pokalane nie tylko umysł, ale i sumienie, tak że oni będą źle czynić, źle mówić i źle myśleć, a sumienie ich nie będzie im tego wyrzucać, ponieważ ich umysł i sumienie działają w zgodzie i, jak Pismo Święte mówi, oni stają się ślepymi i samozwiedzionymi. Co za okropny stan i jak bacznymi powinni być wszyscy z ludu Pana, aby nie tylko trzymać w czystości ser-

ce i umysł, ale także baczyć, aby sumienie było czyste i w ścisłej zgodzie ze Słowem Bożym. Ten stan możemy utrzymać tylko przez częste i surowe rozsądzanie samych siebie probierzem, jaki Bóg nam dał, a którym jest Jego prawo miłości.

Apostoł dalej wykazuje, że których umysły zostały pokalane, zatrute duchem pychy lub samolubstwa, duchem onego złego, będą jednak nadal twierdzić, jak wielce znają Boga i Jego Słowo i jak mądrze umieją to Słowo tłumaczyć. Przeto, nie według czyjegóż przechwalania się swoim wyznaniem mamy rozsądzać, kto jest czystego serca, dobrego sumienia i w zupełnej harmonii z Bogiem; ale raczej z owoców mamy ich rozpoznawać, jak powiedział nasz Pan — z uczynków ich, jak wykazał Apostoł. Gdy ktoś mówi, że zna Boga, a uczynkami swoimi przeczy temu, to jesteśmy zupełnie usprawiedliwieni w kwestionowaniu, czy on aby nie zwodzi samego siebie, czy jego umysł i sumienie nie zostało czasami pokalane.

ZAPIERANIE SIĘ UCZYNKAMI

Zapierać się Pana uczynkami nie koniecznie znaczy popełnienie morderstwa, rabunku, cudzołóstwa lub t. p. Znaczy raczej, przynajmniej na początku, że z dobrego źródła, czyli z oczyszczonego i odnowionego serca lub woli, skąd dotychczas wpływała czystość, prawda, słodycz, uprzejmość, zachęta i orzeźwienie dla wszystkich pijących z tej wody, tak w domu, w sąsiedztwie jak i pomiędzy braćmi, odtąd zacznie wypływać gorzka woda, powodująca gorzkie uczucia, podlewająca korzenie gorzkości, rozniecająca złość, zazdrość, nienawiść, spory itp. Nie dziw, że Apostoł mówi o takich, że są obrzydłymi! Wszyscy mający ducha Pańskiego muszą brzydzić się duchem złego, bez względu jak przygnębianymi i zasmuconymi będą tem, gdy zobaczą, że duch ten wydziela się z takiego, skąd poprzednio wpływała miłość, słodycz, uprzejmość i dobre uczynki.

Pan oświadczył, że jeżeli rzekomo słodkie źródło wydziela wodę gorzką, to możemy wiedzieć, że jest coś złego, coś kalającego w tym źródle i nie mamy zwodzić samych siebie, co się tyczy tej wody, ani nie przyjmować jej gorzkości.

Komentując tę samą zasadę, Św. Jakub powiedział: “Jeżeli kto między wami zda się być nabożnym, nie kielznając języka swego, ale zwodząc serce swoje, tego nabożeństwo próżne jest” (Jak. 1:26). Ponieważ język jest wskaźnikiem serca, albowiem “z obfitości serca usta mówią,” przeto nieokielznany język, wypowiadający słowa samolubne, zazdrosne, gorzkie, wyniosłe, potwarcze itp.,

dowodzi, że serce, z którego obfitości wypływają takie rzeczy, jest nieuświęcone, nieświęte, nie mające ducha Chrystusowego, a przeto bez względu, jaką religię taki człowiek wyznaje, jego serce nie jest zbawione, ani nie znajduje się w stanie sposobnym do zbawienia a nabożeństwo, czyli religia jego jest daremna. Nie dziw, że Apostoł komentuje w naszym tekście, że tacy są "nieposłusznymi." Tylko przez nieposłuszeństwo prawu miłości mógł ktoś dojść do takiego pokalania serca i sumienia, potem gdy już był oczyszczony wiara w drogocenną krew i poświęcony Panu.

DO DOBREGO NIESPOSOBNI

Zakończając orzeczeniem naszego tekstu jest, że tacy, straciwszy ducha prawdy i przyjąwszy natomiast ducha gorzkości, zawziętości i złości, mając zatruty, czyli pokalany umysł i sumienie, są "do wszelkiego uczynku dobrego nie sposobnymi." Bez względu jaki uczynek i jaką działalność tacy podejmą, takowa zostanie napewno zepsuta, ponieważ duch pychy, duch samolubstwa, duch złości i zazdrości jest w tak ostrym przeciwieństwie do ducha sprawiedliwości, dobroci, prawdy i miłości, że pomiędzy tymi dwoma duchami nie może być pokoju i współdziałania.

To przypomina nam słowa naszego Pana, że ci, co są Jego ludem i mają Jego ducha, są "solą ziemi," czyli elementem zachowawczym, tak długo jak trwają w tym duchu; lecz Pan przy tem zaznaczył, że gdy ta sól straci swoją słoność — gdy chrześcijanin straci te szczególne cechy ducha Chrystusowego, które wyróżniały i odłączały go od świata i czyniły go solącym czyli konserwującym czynnikiem w świecie — gdy on straci to wszystko, to stanie się bezpożytecznym jako zwiędła sól — "do wszelkiego uczynku dobrego nie sposobnym." — Mat. 5:13; Tytus 1:16.

Co powinno być uczynione przez tych, co zauważą, że mają w sobie nieczysty umysł — skłonny do domyślenia się złego raczej a nie dobrego, umysł zazdrosny, samolubny, gorzki, nieprzebaczający; umysł, który miłuje tylko tych, co miłują i schlebiają jemu? Czy jest dla takich jaka nadzieja? Czy Bóg nie odrzuci takich w zupełności?

Bóg jest wielce miłosiernym. W czasie, gdy wszyscy znajdowali się w takiej żółci gorzkości i w więzach nieprawości, On przygotował dla nas odkupienie. Jest nadzieja dla takich, co widzą swoje pokalanie i pragną być oczyszczeni.

"Krew Chrystusowa zmywa wszelkie złości
Ona i mnie oczyści z nieprawości."

Należy jednak pamiętać, że prawdziwa pokuta oznacza skruchę i reformę, a o pomoc ku reformie musimy udać się do Onego wielkiego Lekarza, który Sam tylko może uleczyć taką chorobę moralną, jako napisane: "Który uzdrawia wszelkie cho-

roby twoje" (Psalm 103:3). Można powiedzieć, że wszyscy poświęceni byli kiedyś mniej lub więcej takimi, chorymi i niesposobnymi do Jego służby. Prawda, że gorzej jest z tymi, co byli raz omcy, a potem wrócili się "jako świnia umyta do walania się w błocie" grzechu — lecz wciąż jeszcze jest nadzieja, jeżeli lekarstwo Dobrego Lekarza zostanie przedko przyjęte, tak samo jak na początku. Największe niebezpieczeństwo polega na tym, że sumienie takiego, będąc pokalane, może tak spaczyć jego rozsadek, że gorzkość będzie uważał za słodkość, zazdrość i złość za sprawiedliwość i obowiązek, a kał grzechu za piękno świętobliwości. Gdy już tak daleko doszło, sprawa takiego jest już beznadziejna.

NIEKTÓRE LEKARSTWA NA SPLAMIONE SERCE.

On Dobry Lekarz wskazał lekarstwa leczące zatrutą duszę — lekarstwa, które gdy zostaną przyjęte według przepisu, osłodzą zgorzkniałe serce. Zamiast zazdrości, lekarstwa te rozbudzą miłość, zamiast złości, nienawiści i sporów, rozbudzą miłość i zgodę, zamiast obmowy, potwarstwa i uprawiania skandalów lub kłótni, rozbudzą tę miłość, która nie myśli złego, nie wyrządza krzywdy bliźniemu, która długo cierpi i jest dobrotliwa, która nie wynosi ani nadyma się, która nigdy nie ustaje i która jest duchem Bożym, duchem zakonu i duchem żywota w Chrystusie Jezusie. Wszyscy korzystajmy z tych lekarstw, bo one są dobre, nie tylko dla gwałtownie chorych, ale i dla przychodzących do zdrowia, a także dla zdrowych. Niektóre recepty tych lekarstw są następujące: —

(1) "Ktokolwiek ma tę nadzieję w Nim oczyszcza się, jako i On (nasz Pan) czysty jest." — 1 Jan 3:3.

Nadzieja powyżej wspomniana jest, że zostaliśmy przyjęci za synów Bożych i otrzymaliśmy obietnicę, że gdy będziemy wiernymi, staniemy się podobnymi Panu, ujrzymy Go jako jest i otrzymamy udział w Jego chwale. W miarę jak umysł i serce przejmuje się tą nadzieją i zaczyna mierzyć jej długość, szerokość, wysokość i głębokość, to z pewnością miłość Niebieskiego Ojca i miłość Odkupiciela ujawni się przed nami jakoby tęcza i zaczynamy coraz więcej miłować Ojca, a także Syna, ponieważ Oni pierwsi umiłowali nas. Boski rodzaj miłości staje się coraz więcej naszym ideałem a gdy staramy się wznosić do tego ideału, serca nasze będą się oczyszczać; albowiem, patrząc w on doskonały zakon miłości (którym jest miłość), czujemy się coraz więcej zawstydzonymi tą niegodziwością i samolubstwem jakie sprowadził na nas upadek. Gdy raz rozpoznamy wszelką złość, zazdrość, nienawiść, obmowiska, potwarze itp. rzeczy w ich właściwym świetle, czyli gdy poznamy, że są to uczynki ciała i diabła, takowe staną się nam coraz więcej obrzydli-

we. A ostatecznie, gdy rozpoznamy, że ci, co sympatyzują z takimi rzeczami w jakimkolwiek stopniu, nie nadają się do Królestwa i do wszelkiego uczynku dobrego są niesposobnymi, będziemy uciekać od takich niegodziwości duszy, jak od śmiertelnej zarazy. Serca nasze (wola, intencje) staną się orazu czyste i postawimy straż, nie tylko nad naszymi wargami, ale także nad naszymi myślami — aby słowa naszych ust i rozmyślania naszych serc mogły być przyjemne Panu.

WYKUPIENIŚMY OD NIEPRAWOŚCI

(2) "Który dał samego siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiej nieprawości i oczyścił Sobie Samemu lud własny, gorliwie naśladowujący dobrych uczynków." — Tyt. 2:14.

Możemy filozofować dużo i bardzo akuratnie na temat jak, kiedy i przez kogo zostaliśmy wykupieni, lecz to wszystko miałyby bardzo małe znaczenie, gdybyśmy zapomnieli dlaczego byliśmy wykupieni. Wykupienie nie było tylko wykupieniem z mocy grobu, ale głównie "od wszelkiej nieprawości." Pan szuka nietylko szczególnego ludu, ale ludu szczególnie oczyszczonego i omytego. Ta recepta na pewno pomoże nam do oczyszczania się z wszelkiej nieczystości, jeżeli gorliwie staramy się uczynić nasze powołanie i wybranie pewnem.

"Naśladuj sprawiedliwości, wiary, miłości, pokoju z tymi, którzy wzywają Chrystusa z czystego serca." — 2 Tym 2.:22.

Potrzeba nam nie tylko dobrze zacząć, ale i dobrze biec, czyli mieć dobry sposób postępowania. Nie mamy naśladować niesprawiedliwości ani na chwilę; sprawiedliwości i słuszności musimy naśladować, bez względu ileby to nas miało kosztować. Tu jednak zachodzi pewna trudność u niektórych oni nie wiedzą jak sądzić sprawiedliwym sądem. Są zbyt skłonni do sądenia według wieści i pozorów, albo też do przyjęcia sądu nauczonych i Faryzeuszów, jak to uczyniły rzesze wołające: "Ukrzyżuj Go! Krew Jego niech spadnie na nas i na dzieci nasze." Gdyby oni naśladowali sprawiedliwości, to w dobrych uczynkach naszego Pana i w Jego cudownych słowach żywota widzieliby Jego zacny charakter. Widzieliby, iż On nie był bluźniercą, lecz był "świętym, niewinnym, odłączonym od grzeszników;" widzieliby, że Jego oskarżyciele powodowani byli zazdrością i nienawiścią.

Obecnie jest tak koniecznem jak było kiedykolwiek stosować się do Pańskiego napomnienia: "Sprawiedliwym sądem sądzicie, a ktokolwiek to zaniedbuje, ściągą "krew" na swoją głowę i stanie się uczestnikiem kary należącej się fałszywym oskarżycielom. Jak traktowanym był Pan tak też będą traktowani Jego "bracia." Im czystsze są nasze serca, tym mniej będą nas obchodzić obelgi, potwarstwa i obmowy i tym więcej będziemy rozu-

mieć, że ci, co mają gorzkie serca, z których wypływają gorzkie słowa, są nieczystym źródłem wydzielającym żółć goryczy a nie słodycz miłości.

WIERNOŚĆ I MIŁOŚĆ

Następnie przychodzi wiara, czyli wierność. Pan zapewnia o Swej wierności i oświadcza się przyjacielem wierniejszym od brata. Nawet ludzie światowi oceniają wierność, jako cnotę i dają jej najpierwsze miejsce; niekiedy nawet przez wierność dla przyjaciela, dopuszczają się niektórzy kradzieży lub krzywo przysięstwa. Lecz zauważmy, że Słowo Boże stawia sprawiedliwość na pierwszym miejscu. Wierność, przyjaźń, pokój i miłość mogą być podtrzymane tylko w harmonii ze sprawiedliwością, lecz dokąd niesprawiedliwość zarzucana któremukolwiek bratu, nie została udowodniona, nasza wierność, przyjaźń i miłość ku niemu muszą trwać, co więcej nawet, muszą wzrastać w miarę jak różne zazdrości, potwarze i inne ogniście strzały onego złoźnika rzucają na niego "bez przyczyny." Ta wartościowa recepta pomoże nam do utrzymania naszego serca w czystości, chroniąc je od wszelkich jądów i korzeni gorzkości, jakie on przeciwnik stara się zaszczepić.

Sprawiedliwość jest to czystość serca — wolność od niesprawiedliwości.

Miłość jest to również czystość serca — wolność od samolubstwa.

(4) "Oczyszczając dusze nasze w posłuszeństwie prawdy przez Ducha świętego ku nieobłudnej braterskiej miłości, z czystego serca jedni drugich miłujcie uprzejmie (gorąco)." — 1 Piotr 1:22.

To lekarstwo jest dla tych, co przyjęli te poprzednie recepty i zostali oczyszczeni. Tekst ten wykazuje, że czystość nie przychodzi tylko przez słuchanie prawdy, ani przez wierzenie prawdzie, ale przez posłuszeństwo prawdzie. Nie tylko przez formalne posłuszeństwo w zewnętrznych ceremoniach, obrządkach lub w ogładzonej formie, lecz przez posłuszeństwo duchowi prawdy — jej rzeczywistej treści. Wszystko to przywiodło nas do tego, że nasza miłość do "braci" w Chrystusie była nieudana, szczerą, prawdziwą. Na początku odnosiliśmy się do wszystkich z grzecznością, a przynajmniej bez szorstkości, lecz wielu z nich nie bardzo lubiliśmy, a tym mniej miłowaliśmy, bo byli oni jacyś biedni, nieogładzeni, lub nieumiejętni, albo też jacyś dziwni. Lecz będąc posłusznymi duchowi prawdy rozpoznaliśmy, że wszyscy, którzy ufają w drogocenną krew, gdy są poświęceni Odkupicielowi i starają się Go naśladować, są "braćmi," bez względu na rasę, kolor, wykształcenie, ubóstwo lub nieurodę. Z czasem więc doszliśmy do takiego stanu, że serca nasze stały się o tyle wolne od

(Dokończenie na str. 137.)

DZIAŁ INFORMACYJNY DWUNASTU APOSTOŁÓW

Omylność Apostołów: — Pięć okoliczności zapisanych w Nowym Testamencie jest zwykle przytaczanych w opozycji do tej myśli o apostołskiej nieomyślności, którą wykazaliśmy poprzednio. Okoliczności te rozbierzemy teraz kolejno: —

(1) Piotrowe zaparcie się Pana w czasie Jego ukrzyżowania. Nie zaprzeczamy, że to było poważne zło, za które Piotr szczerze pokutował; lecz ono zostało popełnione przed zesłaniem Ducha Św., w dniu Pięćdziesiątnicy; a ponadto nieomyślność przypisywana Apostołom tyczy się ich publicznego nauczania i pism, a nie ich całego życia i czynów, które podległy były słabościom ich "glinianych naczyń" skalanych upadkiem, który dotknął wszystkie dzieci Adamowe, a które to zmały są do przebaczenia, przez zasługę sprawiedliwości Chrystusowej.

Apostolski urząd służenia Panu i kościołowi jest czemś odosobnionym od słabości cielesnych. Ono nie jest udziałem ludzi doskonałych ale niedoskonałych. Nie czyniło ich myśli i czynów doskonałymi, lecz nadzorowało ich myślami i postępowaniami tak, że nauki owych dwunastu były nieomyślne. I tego rodzaju nieomyślność jest obecnie przypisywana papieżom — że gdy papież mówi "ex cathedra," czyli oficjalnie, nadzorowany jest przez Boga, więc nie może mylić się. To ma być rzekomo spuścizną apostołską. Twierdzeniem jest, że papież posiada apostołski urząd i autorytet. Jednak wiele Pism zaprzecza temu. Wybranych było tylko dwunastu i to od razu a nie w spuściznie jednego po drugim (Łuk. 6:13-16) i gdy jeden odpadł a inny zajął jego urząd, wciąż było ich tylko dwunastu; a ostatnia Księga Objawienia pokazuje, że tylko nauki onych dwunastu są gruntami wiary dla kościoła i za takich będą uznani w Nowym Jerozalemie.

(2) Fakt, że przy pewnej okazji Piotr zachował się nieszczerze w swoim postępowaniu z żydami i z poganami, brany jest za dowód, że apostołowie byli "tym samym biedom poddani co inni," a więc nie byli nieomyślnymi w postępowaniu. Godzimy się z tym twierdzeniem i znajdujemy, że i apostołowie to przyznali (Dzie. Ap. 14:15); powtarzamy jednak, że te słabości ludzkie nie zaszkodziły ich pracy i użyteczności jako Apostołów — jako tych, którzy kazali Ewangelię w mocy Ducha św., z nieba zesłanego (1 Piotra 1:12; Gal. 1:11, 12) — nie w ludzkiej mądrości ale w mądrości z góry (1 Kor. 2:5-16). I tę omyłkę Piotra, Bóg natychmiast naprawił, przez Ap. Pawła, który grzecznie, lecz stanowczo "sprzeciwił mu się w twarz; i był godzinę nagany" (Gal. 2:11). To też później, w dwóch listach Piotrowych, nie znajdujemy ani śla-

du chwiejności pod względem równości żydów i pogan w Chrystusie ani najmniejszej bojaźni w wyznawaniu Pana.

(3) Pan Jezus pozostawił Apostołów w niepewności co do czasu Swego wtórego przyjścia i ustanowienia Królestwa. Powiedział im tylko, aby czuwali, że gdy czas słuszny nadejdzie wierni nie będą pozostawieni w ciemności pod tym względem, jak to sprawa będzie się miała ze światem. Daje się też zauważyć, że pierwotnie, Apostołowie spodziewali się powrotu Pana i Królestwa w pierwszym lub drugim stuleciu. Mimo to, ten brak znajomości nie uczynił żadnej ujmy ich pismom, w których, pod Boskim kierownictwem, ochronieni byli od błędnych orzeczeń w tym przedmiocie. Jeden z nich nawet napisał, że nie przyjdzie on dzień, aż wpraw nadejdzie wielkie odstępstwo i objawiony zostanie człowiek grzechu, syn zatracenia" — Antychryst. — 2 Tes. 2:3.

(4) Św. Paweł napisał: "Oto ja Paweł mówię wam, iż jeśli się obrzezywać będziecie, Chrystus wam nic nie pomoże" (Gal. 5:2); a Tymoteusza pobudził do obrzezania (Dzie. Ap. 16:3). Jesteśmy więc zapytywani: Czy to nie dowodzi, że on nauczał błędnie i że postępował wbrew temu co uczył? Odpowiadamy: Nie! Tymoteusz był Żydem, ponieważ matka jego była Żydówką (Dzie. Ap. 16:1); a pomiędzy Żydami, obrzezanie było narodowym zwyczajem, który rozpoczął się przed nadaniem im prawa Mojżeszowego i trwał nadal, potem gdy Pan "uczynił koniec zakonowi (przymierzu zakonu), przybiwszy go do krzyża." Obrzezanie polecane było Abrahamowi i jego potomstwu, czterysta trzydzieści lat przed nadaniem zakonu przy górze Synaj. Piotr był Apostołem przeważnie dla obrzezanych (t. j. dla żydów), paweł zaś, więcej dla nieobrzezanych (czyli dla pogan). — Gal. 2:7, 8.

Argument Pawła zapisany w liście do Galatów 5:2, nie był adresowany do żydów. Pisał to do pogan, których rozmyślenia o obrzezce spowodowane były błędnymi naukami, że oprócz przyjęcia Chrystusa, oni muszą także zachowywać przymierze zakonu. Tym sposobem oni byli pobudzani do bagatelizowania przymierza łaski. To też w Gal. 5 r., Paweł wykazywał im, że ich obrzezywanie się (z takiego powodu) byłoby "wypadnięciem" z przymierza łaski (w. 4); wzgardzeniem całego dzieła Chrystusowego.

Że Paweł nie wyrażał sprzeciwu do dalszego obserwowania narodowego zwyczaju obrzezki przez Żydów, jest widocznym z jego słów w 1 Kor. 7:18, 19, jak i z tego co polecił Tymoteuszowi.

(Dokończenie na str. 137.)

“NIE MIŁUJCIE ŚWIATA”

“Nie wciecież, iż przyjaźń świata jest nieprzyjaźnią Bożą? Przetoż ktobykolwiek chciał być przyjacielem tego świata, staje się nieprzyjacielem Bożym.” — Jak. 4:4.

EKST powyższy przywodzi nam na pamięć inny podobny temu — “Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie; jeżeli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojcowskiej” (1 Jana 2:5). Z Pism tych nie powinniśmy wnosić, że ludzi światowych nie mamy mieć za przyjaciół, ani sami nie mamy być z nimi w przyjaźni; bo tak pojmując znaczyłoby, że bylibyśmy ich nieprzyjaciółmi a oni nieprzyjaciółmi naszymi. W rzeczywistości, nie mamy być niczyjimi nieprzyjaciółmi, a raczej powinniśmy być przyjaciółmi wszystkich.

Trudno jednak byłoby komukolwiek czytać powyższe teksty bez przypomnienia sobie słów wypowiedzianych przez samego Pana, które na pierwszy rzut oka mogłyby wydawać się przeciwne temu co radzą Apostołowie w tekstach wyżej zacytowanych. Oto słowa naszego Pana: “Tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jan 3:16). Dwa te orzeczenia nie są jednak sobie przeciwne ale, gdy właściwie zrozumiane, harmonizują jedno z drugim.

Jak tedy mamy rozumieć to, że w przyjaźni z światem nie powinniśmy być, a jednak mamy miłować świat? Klucz znajduje się w słowie “świat.” Naprzykład: gdyby ktoś zajmował się polityką, sprawdziłby, iż polityka jest tak przeplatana rzeczami złymi, że byłoby prawie niemożliwością zajmować się polityką, bez pewnego kompromisu w swej społeczności z Bogiem. W dawnych czasach człowiek nie miałby poważania w świecie gdyby nie zajmował się mniej lub więcej polityką. A to obejmowało też zgodność z pewnymi złymi praktykami — choćby nie wprost, ale pośrednio.

Mało ludzi wie jak sprawy polityczne są załatwiane. Człowiek w polityce zapomina o swej sumiennosci. Czy chce, czy nie chce, zmuszony jest “dawać i brać,” razem z drugimi. W przeciwnym razie okrąg, powiat lub Stan, który on reprezentuje, byłby stosunkowo bez reprezentacji, bo taki byłby ignorowany. Jego sumienne wypowiedzenia pozbawiłyby go wszelkich wpływów politycznych i jego okrąg lub Stan ponosiłby szkodę. Zatem, obszerniejszą myślą tego tekstu byłoby, że wierni Pańscy powinni rozumieć, iż w zastosowaniu ogólnym, rzeczy tego świata są w opozycji do służby Bożej i z tego powodu oni nie mogą sympatyzować z krętackimi metodami księcia tego świata.

Każda kwestia i każda sprawa ma swoją stronę światową; a stosowanie się do tych urządzeń i współdziałanie z nimi, byłoby z naszej strony grze-

chem. Mimo to, jak mówi Apostoł, nie możemy z tego świata wyjść; więc, mniej lub więcej, musimy mieć kontakt z ludźmi światowymi. Przeto, właściwy sposób postępowania, wykazany w Piśmie Świętym jest, aby wierni Pańscy ostrożnie chodzili, starając zachować wierność Bogu i zasadom sprawiedliwości. Muszą żyć w seperacji od świata i światłość ich powinna tak przyświecać, aby ludzie światowi widzieli ich dobre uczynki i chwalili ich Ojca, który jest w niebiesiach.

CZYNIĆ DOBRZE WSZYSTKIM W MIARĘ SPOSOBNOŚCI

Jeżeli tedy Bóg tak umiłował świat, czyli ludzi tego świata, nawet gdy jeszcze byli grzesznymi (Rzym. 5:8), że najdroższy skarb Swego serca dał, aby odkupić i zbawić ich, to i nasza podobna miłość i uczynność wobec ludności tego świata, nie może być w dysharmonii z Jego wolą. Słowo Jego jak najwyraźniej uczy: “Przeto tedy, póki czas mamy (kiedykolwiek mamy sposobność), dobrze czynmy wszystkim;” Miłujcie nieprzyjaciół wasze, dobrze czyncie tym, którzy was mają w nienawiści i módlcie się za tymi, którzy wam źle czynią i prześladują was; abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebiesiach; bo On to czyni, że słońce Jego wschodzi na złych i na dobrych a deszcz spuszcza na sprawiedliwych i na niesprawiedliwych.” — Gal. 6:10; Mat. 5:44-48.

Miłować świat, tak jak Bóg go miłuje, nie jest tym sentymentem, przed którym apostołowie przestrzegają kościół. Jest to raczej szlachetna miłość, która bez jakiegokolwiek najmniejszej przyjaźni z nieczystością, lituje się nad upadłymi i z utęsknieniem oczekuje czasu kiedy oni będą wybawieni z ich degradacji. Miłość, o którą warto ubiegać się jest ta, która wspaniałomyślnie przeocza osobiste sprzeciwy lub urazy i odsuwając wszelkie samolubne i mściwe uczucia, rozmyśla tylko o możliwościach, sposobach i środkach ku pokojowi, naprawie i zbawieniu.

Natomiast miłość tego świata, przyjaźń z tym światem, o której mówi Św. Jakub w naszym tekście, stosuje się do zamiłowania i społeczności z duchem tego świata — z jego dążeniami, ambicjami i nadziejami, wraz z metodami ubiegania się o takowe. Ktokolwiek miłuje świat w takim znaczeniu, nie może spodziewać się, aby miłość Ojca Niebieskiego była z nim.

Jako dziatki Boże zostaliśmy powołani do szczególniejszej łaski i wyróżnienia. Ojciec Niebieski objawił nam Swoje zamysły i plany, łaskawie zamierzył przyjąć nas do Swej społeczności i

do współdziedziectwa tak wspaniałego, chwalebne-
go i rozległego na przyszłość, że sprawy tego życia do-
czesnego możemy widzieć w świetle zupełnie in-
nym aniżeli widzą je ludzie światowi.

Zatem nie mamy miłować obecnego porządku
światowego, ani rzeczy związanych z nim. Mamy
raczej miłować Królestwo Boże i jego sprawiedli-
wość; to Królestwo, o które modlimy się: "Przyjdź
Królestwo Twoje i bądź wola Twoja na ziemi." Świat
mamy miłować tylko tak jak Bóg miłuje, w
znaczeniu współczucia z nim; lecz z jego urzędze-
niami nie mamy sympatyzować.

Według Boskiego zarządzenia na czas obecny,
musimy wybrać pomiędzy przyjaźnią i społeczno-
ścią z Bogiem a społecznością i przyjaźnią z tym
światem. Rzeczy, które Bóg miłuje, nie są lubiane
ani cenione przez świat; natomiast rzeczy miłowa-
ne przez świat — złe myśli i złe czyny — obrzydli-
wością są przed Bogiem a ci co takie rzeczy miłują
i praktykują, w społeczności z Bogiem i Jego du-
chem pozostawać nie mogą — muszą iść do ze-
wnętrznych ciemności tego świata.

W. T. 4765—1914

ECHO Z KONWENCYJ

Z KIRKNESS, MAN., KANADA

Drogo umiłowani w Chrystusie Panu naszym Bra-
cia i Siostry: — Łaska, pokój i miłosierdzie od Ojca
Niebieskiego niech będzie z Wami po wszystkie dni tej
ziemskiej pielgrzymki.

Niniejszem dzielimy się z Wami błogosławień-
stwem i radością jakich, z łaski Ojca Niebieskiego, do-
znaliśmy na uczcie duchowej, która odbyła się u bra-
terstwa Rozmus, na farmie, w dniach 1, 2 i 3 lipca b. r.

Zgromadziło się znaczne grono braci i sióstr ze
zgromadzeń pobliskich, a także z dalszych, nie tylko
z Kanady, ale niektórzy i ze Stanów Zjednoczonych.
Siedmiu braci usłużyło wykładami budującymi na cza-
sie, ku utwierdzeniu uczestników w wierze i w poświę-
ceniu, pobudzając też do miłości, pokoju i świętobli-
wości, bez której nie można oglądać Pana. Wykłady by-
ły w językach: polskim, ukraińskim i angielskim, na
różne tematy interesujące i budujące. Na ile dało się
zauważyć, nastrój duchowy był bardzo dobry.

Dwie siostry wyraziły życzenie okazania swego po-
święcenia się Bogu, przez znak chrztu wodnego, który
też był urządzony i wszyscy świadkowie wyrazili im
jakknajlepsze życzenia wytrwania wiernie w tym po-
święceniu.

Wyrażamy przy tej okazji wdzięczność wszyst-
kim, którzy uczestnicząc dopomogli do tej miłej spo-
łeczności duchowej. Podziękowanie wyrażamy bra-
ciom mówcom, którzy nam służyli wykładami; siostrom
za przygotowanie smacznych pokarmów a miejscowe-
mu braterstwu za gościnność.

Przy zakończeniu tej konwencji uczestnicy wyra-
zili życzenie, aby otrzymanym błogosławieństwem po-

dzielić się, przez łamy Straży, z wszystkimi gdziekol-
wiek zamieszkują i otrzymują to pismo.

Zakończono tę błogą ucztę duchową hymnem
"Zostań z Bogiem aż się zejdzem znów" i modlitwą.
Za uczestników konwencji, br. S. Wazny.

Z PRINCE ALBERT, SASK., KANADA.

Umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie
Bracia i Siostry: —

Pokój Boży niechaj zawsze przebywa w sercach
Waszych!

Z przyjemnością dzielimy się z Wami błogosła-
wieństwami, jakich, z łask Ojca Niebieskiego, dozna-
liśmy na trzydniowej uczcie duchowej, 14-16 lipca b. r.,
która odbyła się w sali "Arcade Hall," 107 — 8 St.
East, w Prince Albert, Sask., w Kanadzie.

Zgromadzonych było około 120 osób, braci i sióstr,
razem z angielskimi. Niektórzy przyjechali z dość da-
leka a paru aż ze Stanów Zjednoczonych; br. J. Woj-
ciechowski z Chicago i br. Burtka z Detroit. Uczest-
czył też ang. br. Woodworth, ze stanu New Jersey.

Sześciu braci służyło wykładami z Pisma Św., w
językach: Polskim, ukraińskim i angielskim. Br.
Woodworth wygłosił wykład publiczny na temat: "Po-
wrót z Piekła." Na tym wykładzie było z publiczności
16 osób. Później; na ten sam temat, wygłoszony był
wykład w ukraińskim i na tym wykładzie było 11 osób
z publiczności. Można było zauważyć, że tak bracia
jak i obcy byli zainteresowani i zbudowani.

Do uroczystego nastroju przyczyniła się też dużo
ta okoliczność, że pięć osób (3 sio. i 2 br.) wyraziło
pragnienie okazania swego poświęcenia się Bogu, przez
chrzest wodny. Jeden z kandydatów do chrztu był
młodzieniec czternastoletni, który po wyjściu z wody
był do łez wzruszony a przy nim też jego rodzice, któ-
rzy, płacząc z radości i wzruszenia, wyrażali mu życze-
nia i zachęty do wytrwania w tym poświęceniu. Tą
wzruszającą sceną, wszyscy inni zostali również do łez
wzruszeni i, wszystkim ochrzczonym życzone wierności
i Boskiej pomocy w tym poświęceniu.

Wyrażamy wdzięczność i uwielbienie Ojcu Niebie-
skiemu za udzielone łaski. Dziękujemy również bra-
ciom mówcom za usługę duchową a siostrom za smacz-
ne pokarmy cielesne. Zakończono tę miłą ucztę ducho-
wą, dzieleniem się chlebem i odśpiewaniem hymnu:
"Zostań z Bogiem aż się zejdzem znów."

Wszystkim wiernym Pańskim ślemy chrześcijań-
skie, serdeczne pozdrowienie. Za uczestników,

— Br. J. W.

Z CANORA, SASK., KANADA

Drogo Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:
Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga Ojca na-
szego i Pana Jezusa Chrystusa!

Dzielimy się z Wami błogosławieństwami i rado-
ścią, jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na
uczcie duchowej urządzonej w dniach 8, 9 lipca b. r.
Bracia i siostry, zgromadzili się dość licznie z różnych
miejscowości Kanady, jak też ze Stanów Zjednoczo-

nych uczestniczyli br. J. Wojciechowski, z Chicago, Ill., br. A. Burtka z Detroit, Mich., Br. E. G. Lorens z Los Angeles, Calif., br. C. R. Newhan z Minneapolis, Minn., br. W. A. Mc Nee, i br. C. T. Chambers, z Vancouver, B. C. Siedmiu braci usłużyło Słowem Żywota, w polskiej, ukraińskiej i angielskiej mowie. Tematy były budujące i na czasie, zachęcające do dalszego bojowania na tej wąskiej drodze.

Nastrój duchowy był bardzo dobry, co można było zauważyć na twarzach uczestników. Za te obfite pokarmy duchowe, niech będzie cześć i chwała Ojcu Niebieskiemu. Wyrażamy wdzięczność braciom mówcom za usługiwanie pokarmami duchowymi, jak też wszystkim za serdeczną społeczność z nami. Siostronom jesteśmy wdzięczni za smaczne pokarmy cielesne.

Przy zakończeniu tej błogiej uczty duchowej uczestnicy wyrazili życzenie, aby przez łamy Straży podzielić się tymi błogosławieństwami z wszystkimi braćmi i siostrami, gdzie tylko to pismo dosięga. Uczętę zakończono hymnem "Zostań z Bogiem aż się Zejdziem Znów."

Za uczestników, **br. A. Len, sekr.**

Z PORCUPINE PLAIN, SASK., KANADA

Drogo Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry: Pokoju i łask Bożych życzymy Wam wszystkim, gdziekolwiek dochodzi pismo Straż.

Pragniemy podzielić się z Wami radością i błogosławieństwami jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na jednodniowej uczcie duchowej, w dniu 12 lipca b. r. Bracia i siostry zgromadzili się w sporej liczbie, z okolicznych jak i z dalszych zgromadzeń Kanady, jak też ze Stanów Zjednoczonych uczestniczyli, br. J. Wojciechowski, z Chicago, Ill. i br. A. Burtka, z Detroit, Mich. Pięciu braci usłużyło Słowem Żywota.

Wykłady były interesujące i budujące, przez które zostaliśmy wzmocnieni i utwierdzeni w wierze a serca nasze radowały się, że zostaliśmy uprzywilejowani znajomością tak chwalebnych spraw Bożych. W pierwszym rzędzie składamy dzięki i uwielbienie naszemu Ojcu Niebieskiemu, za łaski i błogosławieństwa, którymi nas tak hojnie udarował na tej uczcie duchowej.

Wyrażamy też wdzięczność braciom mówcom za usługę duchową i Siostronom za smaczne pokarmy cielesne, jak też jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do urządzenia tej błogiej uczty.

Przy Zakończeniu uczestnicy przegłosowali, aby przez łamy Straży podzielić się tymi błogosławieństwami z wszystkimi braćmi i siostrami, i przesłać najserdeczniejsze życzenia i pozdrowienia, oraz wyrazy miłości bratniej.

Zakończono hymnem i modlitwą. Za uczestników Konwencji, **br. W. Jinjoe, Sekr.**

Z TARNOPOL, SASK., KANADA

Drogo Umilowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry: —

Łaska, pokój i miłosierdzie od Ojca Niebieskiego niech będzie z Wami po wszystkie dni tej ziemskiej pielgrzymki!

Niniejszem dzielimy się z Wami radością i błogosławieństwami, jakie nam Ojciec Niebieski tak hojnie udzielił na uczcie duchowej w dniu 14 lipca b. r. Zgromadziło się znaczne grono braci i siostr ze zgromadzeń okolicznych i z dalszych Kanady. Uczestniczyli też bracia ze Stanów Zjednoczonych, br. A. Burtka, z Detroit, Mich., br. J. Wojciechowski, z Chicago, Ill. Czterech braci usłużyło budującymi wykładami ze Słowa Bożego, w polskim i ukraińskim języku. Był to zaiste dzień radosny i obfitujący w błogosławieństwa Boże, i w milej społeczności bratniej, tak że wszyscy byli uradowani i zasileni duchowo. Cieleśnie również wszyscy byli ugoszczeni, przez miejscowe siostry.

Niechaj będzie cześć i chwała Ojcu Niebieskiemu, za tak obfite pokarmy duchowe. Wdzięczni jesteśmy braciom mówcom za usługę duchową a siostronom za przygotowanie smacznych cielesnych pokarmów, jak również jesteśmy wdzięczni wszystkim którzy się wspólnie zgromadzili z nami, na rozważanie Słowa Bożego.

Przy zakończeniu uczestnicy uchwalili, aby przez łamy Straży podzielić się tymi błogosławieństwami z wszystkimi braćmi i siostrami, tej samej kosztownej wiary. Zakończono učtę hymnem; "Zostań z Bogiem aż się Zejdziem znów." Za uczestników Konwencji, — **Br. Ignacy Stocki, Sekr.**

ZAWIADOMIENIE I ZAPROSZENIE NA KONWENCJĘ W WINNIPEG, MAN., KANADA

Drogo Umilowani w Panu Bracia i Siostry:—

Łaska, pokój i miłosierdzie od Ojca Niebieskiego niech będzie z Wami po wszystkie dni tej ziemskiej pielgrzymki.

Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Winnipeg, Man., przy pomocy Ojca Niebieskiego, urządza dwu-dniową učtę duchową, w dniach 8 i 9 października, b. r., na którą uprzejmie zapraszamy wszystkich braci i siostry, którym będzie możliwe przybyć. Ufamy, że Ojciec Niebieski udzieli nam Swego błogosławieństwa i ubogaci nas w duchowych pokarmach, przez sług Swoich.

Konwencja rozpocznie się w niedzielę, 8 października, o godz. 9 rano, i odbywać się będzie w "Lithuanian Hall," pod nr. 240 Manitoba Ave., przy Main Str.

Bliższych informmacyj, w razie potrzeby, chętnie udzieli Sekretarz, br. M. Kasprzak, 1069 Boyd Ave., Winnipeg 14, Man., Canada.

(Dokończenie ze str. 130.)

przy zakończeniu starego roku i rozpoczęciu nowego. Ponieważ nowy rok przypada w poniedziałek, więc konwencja odbędzie się 31 grudnia i 1 stycznia. Podajemy to krótkie zawiadomienie, a później podamy więcej szczegółów. Prosimy mieć na uwadze podaną datę i planować uczestniczyć, komukolwiek to będzie możliwym.

Za Zgromadzenie w Miami, Fla., **br. P. Lalik, sekr.**